Cena 2 zł.

NAPRZÓD

Cena 2 zł.

Organ Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej w Krakowie

Nr. 14 Kraków, niedziela 27 maja, 1945 Rok 54

Witamy Was Towarzysze!

Z okazji Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej

Dwa dni obradować będzie nasza partyjna wojewódzka konferencja w Krakowie. Na tę pierwszą konferencję zjedzie się wielu towarzyszy, ale znacznie więcej nie będzie mogło uczestniczyć w niej, bo albo poważne obowiązki państwowe czy samorządowe nie pozwolą im opuścić stanowisk, albo poprostu nie znajdą sposobności dostania się do Krakowa. Złożyło się tak też, że są pewne formalności samochodowe do przezwyciężenia od 20 bm. a nie wszędzie na czas nadejdą potrzebne talony urzędowe. A szkoda, bo na porządku dziennym jest szereg spraw o niezwykłym znaczeniu.

W referatach poruszoną będzie sytuacja polityczna międzynarodowa i u nas w kraju, sytuacja gospodarcza, sprawy organizacyjne itd. Ujawnimy błędy i braki w naszej organizacji partyjnej, zrejestrujemy nasze sukcesy.

Największym sukcesem jest wyjaśnienie sobie naszej pozycji politycznej. PPS nie objęła jeszcze wszystkich elementów socjalistycznych w kraju, nie udało się nam uczynić tego w naszym województwie. Wiemy jednakże, że szeregi nasze coraz bardziej rosną, zaufanie do nas z każdym dniem rośnie. Mylna, szkodliwa i błędna polityka Pużaka i Kwapińskiego stała się zbyt widoczną dla wszystkich PPS-owców i nie ulega wątpliwości, że linia nasza polityczna zyskuje nawet tam uznanie, gdzie jeszcze niedawno miano wątpliwości. Nie udaje się nam ilościowe opanowanie świata polskiego socjalistycznego, ale wszyscy uczciwi, jasno patrzący w życie socjaliści idą za nami i nie oglądają się więcej na Londyn.

Do naszych szeregów nie przychodzili konjunkturaliści. Nie mogliśmy i nie chcemy przyrzekać posad żadnych i korzyści. Jeśli się przyplątał karjerowicz jakiś, dość szybko pozbawiał nas swego towarzystwa. „Czystka" u nas miała charakter naturalny.

Zyskaliśmy coraz większe wpływy w związkach zawodowych, w spółdzielczym ruchu; nasi towarzysze odgrywali główną kierowniczą rolę w TUR, w radach narodowych byli czynni, nie zrażali się niepowodzeniami.

Odpadali od nas ludzie słabi, nieprzygotowani na trudności — jasna linia polityczna, cementowała nasze szeregi.

I trzeba sobie jasno powiedzieć, że PPS zachodniej Małopolski przetrwała trudny okres wstępny. Gdy dziś schodzą się towarzysze na posiedzenie „bilansowe", pewni są wygranej. W naszych szeregach jest też wiele serdeczności. Wiąże nas program partyjny, łączy nas cel jasny, drogę wskazuje drogowskaz prosty, niezakłamany, miłość jednoczy.

Krakowską, wojewódzką organizację partyjną cechuje prawdziwa demokracja. To jest skutek podejścia czynników kierowniczych do mas, to jest zaufanie mas do przywódców klasowej partji. To też obiecujemy sobie bardzo wiele po obradach czerwonego zjazdu wojewódzkiej PPS.

Towarzyszom zebranym na pierwszej konferencji wojewódzkiej PPS przesyłamy życzenia proste:

Vivat, crescat, floreat krakowska PPS!

(Niech żyje, rośnie i kwitnie).

(d)

Skończony etap

Pierwszy etap naszej pracy — wychodzenia z podziemi i odbudowy Partii w terenie — kończymy Wojewódzkim Zjazdem Polskiej Partii Socjalistycznej w Krakowie. Dokonaliśmy tej pracy w warunkach naprawdę ciężkich, kiedy narody sprzymierzone ostatnim, gigantycznym ciosem dobijały hitleryzm, a całe życie gospodarcze nastawione było na osiągnięcie zwycięstwa.

Wojna jest już poza nami... Rozpoczęta o wolność naszej Ojczyzny, przez pięć i pół lat zbierała swe straszne żniwo. Zostały po niej zburzone wsie i miasta, zniszczone fabryki i ośrodki kultury. — Wśród milionów innych wymordowali Niemcy większość naszych najlepszych towarzyszy, których brak daje nam się dotkliwie odczuć.

W wyniku zwycięstwa pokonany został w Europie faszyzm — ustrój ucisku i militaryzmu, niosący podbój i niewolę dla słabszych narodów.

Wielu ludzi przypuszczało, że w wyniku tej wojny runie przestarzały i niesprawiedliwy system ucisku społecznego, że na gruzach kapitalizmu powstanie ustrój braterstwa ludów i sprawiedliwości, ustrój planowego i pokojowego gospodarowania: — socjalizm.

Dla tych jednakże, którzy potrafili zanalizować istniejące warunki było jasnym, że kapitalizm, wzmocniony wojenną konjunkturą i olbrzymimi zbrojeniami utrzyma chwilowo swoją pozycję.

Z tego względu w obecnym etapie dziejowym walczyć musimy o socjalizm w ustroju demokratycznym, w ustroju, który umożliwi nam swobodne głoszenie naszej idei, który uszanuje prawa człowieka pracy.

Demokracja stała się naraz modną. Po tylu latach ucisku narody pragną odetchnąć wolnością i swobodą. Dlatego głoszą ją dziś wszyscy. Nawet ci, co przed 1939 rokiem jeździli do Berlina uczyć się, jak się zakłada obozy koncentracyjne dla socjalistów i komunistów. Nawet ci, co zapatrzeni w Hitlera bili Żydów, a o zwycięstwo faszyzmu w Hiszpanii modlili się na Jasnej Górze.

Dla nas demokracja nie jest ideą konjunktury. Walczyliśmy o nią przed 1905 rokiem, w latach niewoli i później, w niepodległej, a opanowanej przez OZON, Polsce.

I, w tym tkwi tajemnica naszego powodzenia, masowego napływu ludzi w szeregi PPS. Klasa robotnicza, chłop i inteligencja widzą, że pod sztandarami socjalizmu realizować będą idee, których zwycięstwo zniesie wyzysk i wojnę.

Pragniemy, aby konferencja wojewódzka PPS rozpoczęła drugi etap naszej pracy, etap ważniejszy: pokojowego budowania państwa, na zasadach sprawiedliwości społecznej.

Motyka Lucjan

Sekretarz Wojewódzki PPS.

Pierwszy ogólno-krajowy Zjazd Chłopski

W dniach 20 i 21 maja na terenach całej Polski odbyły się niezliczone wiece, manifestacje i obchody z okazji pierwszego Święta Ludowego w wolnej, demokratycznej i odrodzonej Polsce.

Uroczystości w stolicy, — w których wzięli udział Prezydent Krajowej Rady Narodowej Ob. Bierut, premjer Osóbka-Morawski i wszyscy członkowie Rządu, oraz członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Związku Radzieckiego, Lebiedewem, na czele— miały charakter imponujący. Nader licznie reprezentowane były również pozostałe ugrupowania demokratyczne, związki zawodowe i organizacje młodzieży.

Na terenie Krakowa chłopi z całego powiatu krakowskiego obchodzili swoje Święto na Placu Szczepańskim, dokoła trybuny przybranej wspaniale sztandarami, znakami państwowymi i Stronnictwa Ludowego.

Wobec niesprzyjającej pogody uroczystości przeniesiono do gmachu Stronnictwa Ludowego. Władze państwowe reprezentował na uroczystościach wojew. mgr. tow. Ostrowski, Wojsko Polskie — gen. Skokowski, Armję Czerwoną — mjr. Niemirowski, Zarząd Miasta— Prezydent Dr Fiderkiewicz. Obok zgrupowali się przedstawiciele P. P. S., P. P. R. i Stronnictwa Demokratycznego ze swymi pocztami sztandarowymi. Po licznych przemówieniach, wygłoszonych przez wojew. tow. Ostrowskiego, prezydenta miasta Dr. Fiderkiewicza, gen. Skokowskiego, Ob. Polewkę, tow. Motykę (P. P. S.) i innych, w których specjalnie podkreślono rolę chłopa w wolnej Polsce, jego zasługi i poświęcenie w walce z faszystowskim okupantem, uchwalono teksty depesz do Prezydenta Ob. Bieruta, Premjera Osóbki-Morawskiego i Marszałka Polski Roli-Żymirskiego.

W dalszym ciągu obchodu nastąpił podniosły moment złożenia przysięgi. W ogromnej ciszy rozlegały się uroczyste słowa ślubowania, powtarzane chórem przez licznych uczestników.

„My — zebrani w dniu Święta Ludowego — w Grodzie Podwawelskim — chłopi Ziemi Krakowskiej — przysięgamy w obliczu Boga, Ojczyzny i Narodu, iż — ziemię otrzymaną z rąk Tymczasowego Rządu Polskiego — nigdy i nikomu nie oddamy, jako naszą już wieczystą własność.

Przysięgamy — iż odzyskaną

dzięki bohatersko przelanej krwi Wojska Polskiego i Armii Czerwonej — ziemię nad polskim morzem, nad Odrą i Nissą — utrzymamy po wszystkie czasy w naszych rękach i gotowi będziemy jej bronić w każdej chwili i do ostatniej kropli krwi.

Przysięgamy — iż nie dopuścimy, aby na tych ziemiach stanęła kiedykolwiek stopa germańskiego najeźdźcy.

Przysięgamy — iż pomścimy wszystkie krzywdy, wyrządzone naszemu narodowi przez faszystowsko-hitlerowskich zbirów.

Ślubujemy — iż z otrzymanej ziemi — wypracowane przez nas plony służyć będą dobru i szczęściu całego narodu.

Ślubujemy — iż z ziemi tej wypracujemy zawsze jaknajwięcej plonów.

Ślubujemy — tę złożoną dzisiaj przysięgę przekazywać z pokolenia na pokolenie.

Tak nam dopomóż Bóg!"

Następnie odśpiewaniem Roty zakończono oficjalną część uroczystości.

Po południu w lokalu Stronnictwa Ludowego rozpoczęła się wielka Zabawa Ludowa, w której udział wzięła licznie reprezentowana młodzież i dorośli.

Tygodniowy przegląd polityczny

Zaczynając nasz przegląd, stwierdzić należy, że rozpoczęty niedawno nacisk Anglosasów zaczyna dawać pierwsze rezultaty. Ciężkie naloty superfortec amerykańskich na wyspy Kiu-Sziu, bombardowanie Nagoje oraz innych centr przemysłu japońskiego, odcięcie od źródeł nafty w Burmie, uderzyło oczywiście przedewszystkim w głównych inicjatorów wojny. Uderzyło między innymi w sposób specjalny: po kieszeni. Dziennik londyński „Daily Mail" podaje, że grupa wielkich przemysłowców japońskich wysłała do Stanów Zjednoczonych pół oficjalne propozycje zawieszenia broni. Na czele tokijskiej grupy pokojowej, która rośnie po każdym nalocie, niszczącym fabryki i urządzenia przemysłowe, stoi pięć rodzin panujących całkowicie nad ciężkim przemysłem Japonii. Drugim objawem, że Imperjum Dalekiego Wschodu rozpoczęło swą ofenzywę pokojową jest rozwiązanie przez Mikada Stowarzyszenia Popierania Tronu Cesarskiego.

O wynikach prac konferencji w San Francisco minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Stettinius oświadczył, iż konferencja zbliża się do pomyślnego końca. Główny Komitet konferencji uchwalił procedurę, która przyśpieszy opracowanie statutu o dwa tygodnie. O pozostałych pracach konferencji Stettinius wyraził się, że ma nadzieję, iż zakończy się ona w ciągu najbliższego tygodnia. Ogólnie biorąc, konferencja w San Francisco przyjęła prawie wszystkie postulaty i wnioski Dumbarton Oaks, wprowadzając pewne niewielkie tylko poprawki.

W Europie na największą uwagę zasługują wydarzenia w Niemczech, Jugosławii i energiczna akcja podjęta przeciw faszystowskim rządom Hiszpanii.

Obecny rząd admirała Doenitza określony został przez miarodajne czynniki anglosaskie jako rząd chwilowy, potrzebny tylko jedynie do uregulowania administracyjnowewnętrznych spraw Niemiec.

Rząd Doenitza znajduje się pod ścisłą kontrolą Sprzymierzonych i natychmiast po wykonaniu nakazanych mu prac zostanie usunięty.

Konflikt Jugosłowiańsko-Anglosaski o Triest i Istrię zaognił się ostatnio poważnie na skutek noty nadesłanej do rządu Jugosławii, w której Stany Zjednoczone i Imperjum Brytyjskie, domagają się zdecydowanie wycofania wojsk jugosłowiańskich z terenów Istrii i Triestu. Marszałek Tito w wywiadzie prasowym oświadczył, że Jugosławia posiada niczym niezaprzeczone prawa do okupacji zajętych przez siebie obszarów, i, że kwestja ta może być rozstrzygnięta jedynie drogą pokojowego i przyjaznego porozumienia.

Sytuacja w Hiszpanii zaostrzona działaniem szybko organizujących się jednostek partyzanckich, które obecnie stworzyły już cztery armje, operujące w różnych częściach półwyspu, wikła się coraz bardziej. Akcją partyzantów kieruje Junta Jedności Narodowej, w skład której wchodzą przywódcy republikanów, komunistów, socjalistów, Katalończyków, Basków, partji ludowo-katolickiej, powszechnego związku robotniczego, narodowej konfederacji pracy i katolickich związków zawodowych rolnych. Szereg dzienników amerykańskich i angielskich domaga się energicznie zerwania stosunków dyplomatycznych z generałem Franco i okazania pomocy hiszpańskim republikanom. Prasa stwierdza, że konferencja w San Francisco jest doskonałą okazją do rozstrzygnięcia kwestji hiszpańskiej.

Wybiła godzina zapłaty!

W pierwszych fazach wojny usiłowano narzucić koncepcję, że za jej wybuch odpowiedzialni są tylko hitlerowcy. Atoli w miarę przedłużania się wojny i wzrastania zbrodni narodowych socjalistów, poczęto zmieniać to zdanie. Zarówno Anglia jak później i Stany Zjednoczone, przez usta swych najwyższych dostojników, czyniły cały naród niemiecki odpowiedzialnym za przedłużanie wojny i za niewolnicze, bałwochwalcze zaprzedanie się morderczym rozkazom Hitlera. Przestrzegano społeczeństwo niemieckie przed konsekwencjami tolerowania i solidaryzowania się ze wszystkimi zbrodniami i okrucieństwami, dokonywanymi przez bezlitosną bandę jego palatynów, zapowiadając odwet. Wierzyliśmy tym zapewnieniom. Przestaliśmy dyskutować na temat zbiorowej odpowiedzialności, zdając sobie sprawę z tego, że sprawiedliwości dziejowej musi się stać zadość! I, czy można było myśleć inaczej? Niezliczone hekatomby ofiar, codzienne mordy masowe, gazowanie starców, kobiet i dzieci, niszczenie majątków, rabunek i wywożenie dobytku, oto — wymowne objawy i dokumenty tej „najwyższej kultury i cywilizacji" rasy germańskiej, w imię których to haseł Hitler zapowiadał przeobrażenie świata i zaprowadzenie nowego porządku. Każda międzysojusznicza konferencja kończyła się zapewnieniem, że wszyscy zbrodniarze i podpalacze świata, staną przed specjalnym, międzynarodowym trybunałem, a naród niemiecki poniesie skutki nieprzeciwstawiania się bestjalskim mordom Trzeciej Rzeszy. Ludzkość nie mogła się doczekać dnia zapłaty. Najlepsi synowie okupowanych państw ginęli w walkach partyzanckich, miliony ludzi cierpiało w obozach straszne męki, ginąc tam z myślą, że nemezis dziejowa pomści ich niewinną śmierć. Pozostali przy życiu, cierpieli nie mniej i modlili się w duszy do tej szczęśliwej, wymarzonej chwili, kiedy ten wielki moloch wojenny powalonym zostanie na obie łopatki. — Aż wreszcie po tylu nieprzespanych, koszmarnych nocach, po niekończących się — zdawaćby się mogło — dniach strachu zwierzęcego, doczekaliśmy się wyzwolenia! Bestja hitlerowska otrzymała śmiertelne uderzenie. Na wielkim zegarze dziejowym wybiła godzina zemsty, godzina należnej zapłaty!

Tymczasem... przecieramy oczy ze zdumienia. Ten sam Goering, który w pierszych dniach wojny zapewniał swój naród, że ani jeden bombowiec nieprzyjacielski nie pokaże się nad Trzecią Rzeszą, ten sam Goering, którego łączyły z Hitlerem najwcześniejsze i najserdeczniejsze węzły przyjaźni, który został przez niego mianowany pierwszym następcą, dzisiaj pojmany do niewoli przez aliantów, wypiera się przyjaźni z Hitlerem i przysięga tchórzliwie, że nie jest narodowym socjalistą. Tak samo czynią i inni dygnitarze hitlerowcy i szereg generałów niemieckich, stanowiących do dnia kapitulacji podporę nazizmu i ponoszących główną winę za okropności wojny.

Oni — dzisiaj: pospolici tchórze, tak jak wczoraj: pospolici zbrodniarze i mordercy uchylają się od odpowiedzialności. Ale, nie to jest najbardziej zastraszającym. Tragedją i nieszczęściem jest fakt, że państwa sojusznicze, że zwycięzcy, zdają się litować nad notorycznymi zbrodniarzami i stawistycznymi podpalaczami świata! Nietylko enuncjacje, ale także fakty wskazują na to, że komuś (to niewątpliwie: wielkim kapitalistom i rekinom gospodarczym) zależy na utrzymaniu Niemiec, jako samodzielnego państwa. Dlaczego? Dla jakich przyczyn, pyta zwyczajny, szary człowiek, który najwięcej ucierpiał? Komu ten bestjalski naród jest potrzebny? Jaką misję ma jeszcze do spełnienia? Czy mało dokonał na przestrzeni wieków spustoszenia i zbrodni? Wszak poto ginęło niewinnie tyle milionów ludzi, poto krwawiła się ludzkość, by raz na zawsze świat uwolnionym został od tej przeklętej hydry germańskiej! Gdzież są ideały ogólno-ludzkie, gdzie się zatraciły te najszczytniejsze hasła, w imię których kazano walczyć i ginąć na frontach milionom żołnierzy, a ludności cywilnej po miastach znosić nieopisane katusze fizyczne i moralne, wywołane działaniami wojennymi? Czyż by się nic zmienić nie miało? Czyżby Niemcom wszystko ujść miało bezkarnie?

Nie wołamy o uśmiercenie i wyniszczenie ludności niemieckiej, nie domagamy się zastosowania zasady: „oko za oko, ząb za ząb", choć nie kto inny, jak Niemcy zamierzali wytępić cały naród polski. Żądamy, aby sprawiedliwości dziejowej stało się zadość! Żądamy złożenia hołdu tej prostej prawdzie, że obrażona, podeptana godność ludzka, powinna otrzymać należną jej satysfakcję, że narody, które złożyły swe największe ofiary na ołtarzu — przez Niemcy zawinionej wojny, muszą mieć zapewnioną gwarancję pokojowej na przyszłość pracy i rozwoju. Dlatego Niemcy muszą być: 1) usunięte z Europy jako państwo samodzielne, a w najlepszym dla nich razie, rozbite na małe państewka, jak to było do czasów Bismarcka, 2) muszą pozostawać pod ścisłą kontrolą mocarstw zwycięskich, conajmniej na okres dwu pokoleń, t. j. dopóki nie zostanie wychowane nowe pokolenie niemieckie w myśl zasad pokojowych i zasady miłości bliźniego, 3) muszą być poddgnięte jako cały naród do przymusowej pracy nie tylko wewnątrz kraju, ale przedewszystkim do pracy nad odbudową wszystkich połaci krajów, zniszczonych przez wandalską dzicz prusacką, 4) należy niemcom skonfiskować majątki i oddać je ofiarom katów hitlerowskich, 5) wszystkich głównych zbrodniarzy z Goeringiem, Himlerem, Rosenbergiem i innymi na czele, postawić przed międzynarodowy trybunał sprawiedliwości i wyrokiem śmierci zamanifestować stosunek zmaltretowanej ludzkości do tych sadystycznych morderców.

Nawet i te sankcje (nie mówiąc o odszkodowaniach finansowych) nie będą mogły odwrócić koła historii i wynagrodzić ludzkości tych strat niepowetowanych, jakie ona poniosła w tej bezprzykładnej wojnie. Nikt bowiem nie wróci życia niepotrzebnie pomordowanym ludziom, nikt nie przywróci bezcennych dóbr kulturalnych i duchowych przez dzikich Hunów zatraconych. Lubo, nemezis dziejowa musi doczekać się swojej ekspiacji: niemcy muszą ponieść najwyższą karę, na którą w pełni zasłużyli. O tym niech pamiętają ci luminarze i mężowie stanu, którzy decydować będą o losach świata, którzy przyrzekali ludzkości, że ta wojna przyniesie nie tylko zniszczenie germanizmu, ale nowe, lepsze życie, że przyniesie ludziom szczęśliwość na ziemi! — Nie ma zaś szczęśliwości tam, gdzie hydra hitlerowska, gdzie zło germańskie nie zostało do korzenia wycięte, gdzie pozostawiono choćby ślady wiecznego niepokju, wiecznego wandalizmu i zarzewia wojennego, któremu na imię: — niemcy.

M. Statter.

Zadania samorządu terytorialnego

Jeśli samorząd jako gałąź, ramię administracji publicznej, wykonywanej przez czynniki obywatelskie, odgrywa niebywale ważną rolę w okresach mniej lub więcej unormowanych stosunków państwowych, to doprawdy w tak przełomowych chwilach, jakie przeżywamy obecnie, rola samorządu w dziele odbudowy i przebudowy życia państwowego w jego całokształcie nabiera specjalnego znaczenia.

Wszystko jedno, czy samorząd rozpatrywać będziemy jako zjawisko polityczne, czy też prawne, czy rozpatrywać go będziemy z punktu widzenia zjawiska socjalnego, psychologicznego czy też gospodarczego, zawsze dojdziemy do wniosku, że jest on nie tylko wynikiem idei demokratycznej, zdobyczą demokracji, demokracji idealnej, lecz, że posiada wytrzymałość długodystansową i energię opartą na szerokiej podstawie mas. Te właśnie walory nadają samorządowi wybitne znaczenie jako czynnika państwowo-twórczego i stwarzają z niego znakomity instrument polityki państwowej.

W dziele odbudowy i przebudowy samorząd zmierzając do podniesienia kultury duchowej i materialnej, z reguły wykazuje zainteresowanie dla zagadnień o znaczeniu lokalnym. Tym niemniej w ogromnej ilości wypadków punkt ciężkości akcji samorządowej przenosi się z płaszczyzny zainteresowań lokalnych na płaszczyznę zainteresowań ogólnospołecznych, czy też gospodarczych. Działalność samorządu nie tylko pogłębia życie społeczno-gospodarcze na odcinku miejscowym, lecz uzupełnia się i synchronizuje z ogólną polityką państwową.

Dlatego też, gdy obecne gospodarstwo podporządkowuje się rozkazodawstwu państwa, — państwo, przy kształtowaniu zasad swej polityki, względnie planu gospodarczego, powinno doceniać znaczenie dla planowania samorządu. Samorząd bowiem, jako samodzielny organ administracji państwowej, wykonywanej przez obywateli (mam tu na myśli obok samorządu terytorialnego również samorząd grupowy) może stanowić ożywczy prąd powietrza dla centralnie ustalonych programów. Doświadczenia samorządu mogą stanowić cenne dla tych programów korektury, przeciwdziałać skostnieniu planowania, słowem urealnić inicjatywę gospodarczą państwa.

W jakim stopniu samorząd terytorialny Województwa Krakowskiego odpowiedział swym zadaniom w zakresie usuwania skutków wojny i w dążeniach do znormalizowania życia zbiorowego po ustąpieniu okupanta?

Jeśli w okresie tych trzech ostatnich miesięcy, dzielących nas od ustąpienia okupanta, nurt życia samorządowego natrafiał na swej drodze na częste, nieprzezwyciężone trudności, to z drugiej strony objektywnie podnieść należy zdecydowaną wolę nowokreowanych władz samorządowych, pracowników i szerokich mas obywatelskich do przezwyciężenia tych trudności. Fakty ochotnej i przez dłuższe okresy czasu nieopłaconej pracy, podjętej przez świat pracy dla odbudowy, o — jakże zniszczonego domu naszego, niewątpliwie stwarzają nowe karty w historii polskiego samorządu. Dążeniem samorządu było przedewszystkim zabezpieczenie najelementarniejszych potrzeb ludności (woda, światło, gaz, mieszkanie, szkoła, komunikacja itp.). W styczniu i w pierwszych dniach lutego, sytuacja pod tym względem rysowała się niepomyślnie. Wiele urządzeń zostało zdewastowanych, wywiezionych, całkowicie lub częściowo, przez okupanta, wiele zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych. Na podstawie posiadanych danych można ogólnie i stosunkowo określić (jeśli chodzi o większe ośrodki i zakłady użyteczności publicznej), że sytuacja pod tym względem lepiej stosunkowo przedstawiała się w Krakowie, gorzej w Tarnowie, w Bochni, znośnie w Wadowicach, źle w Dębicy, b. źle w Nowym Sączu (nie wspominając o całkowitym zniszczeniu Jasła). Tym niemniej, uwzględniając oczywiście zastosowanie pewnych prowizoriów, sytuację na tym odcinku uważać należy do pewnego przynajmniej stopnia za opanowaną, zwłaszcza w niektórych miastach. Oczywiście dalszy rozwój akcji uzależnia się od: 1) należycie zorganizowanego transportu paliwa, 2) uruchomienia strawnych dla samorządu kredytów na odbudowę, uzupełnienie lub odnowienie urządzeń i zakładów samorządowych: a) rentownych (np. elektrownia, rzeźnia, gazownia, poniekąd wodociąg), b) nierentownych np. drogi, a przede wszystkim mosty, szkoły, szpitale).

Stan i potrzeby Samorządu Woj. Krakowskiego.

A jak kształtuje się stosunek do samorządu władz nadzorczych? Wogóle pozytywnie. Jeśli natomiast chodzi o te elementy nadzoru, które spoczywają w rękach Wojewody, jako Przewodniczącego Wydziału Wojewódzkiego, a pod względem techniki wykonywania koncentrują się w Wydziale Samorządowym, to w intencjach nadzoru leży przede wszystkim: 1) zapewnienie organom wykonawczym precyzji w wykonywaniu woli i inicjatywy organów stanowiących, 2) dążenie do aktywizacji życia samorządowego, 3) dążenie do odbudowania własnej siły finansowej związków samorządowych w zakresie budżetów zwyczajnych, 4) dążenie do oparcia gospodarki związków samorządowych na budżetach pod kontrolą czynnika obywatelskiego, 5) uruchomienie dla związków samorządowych dotacyj i kredytów na odbudowę.

Do spraw tych jeszcze powrócimy.

Zawadzki

Spółdzielczość a świat pracy

ZNACZENIE SPÓŁDZIELCZOŚCI.

Od wielu lat klasa robotnicza w swojej walce o wyzwolenie, o przebudowę ustroju gospodarczego opierała się i opiera się na trzech podstawowych filarach:

1) ruch polityczny,
2) ruch zawodowy,
3) ruch spółdzielczy.

Również obecnie w okresie tworzenia nowego demokratycznego Państwa Polskiego opiera się klasa robotnicza w swoich pracach przy odbudowie kraju na partiach politycznych, związkach zawodowych i organizacjach spółdzielczych. Dlatego też sprawy spółdzielczości i należytego rozwoju ruchu spółdzielczego są dla nas zagadnieniami podstawowymi, decydującymi w znacznym stopniu o przebudowie ustroju gospodarczego. W związku z tym bardzo ważnym jest bliższe poznanie przez świat pracy istoty zagadnień spółdzielczych oraz wzięcie bezpośredniego udziału w życiu samych spółdzielni.

ISTOTNE CECHY SPÓŁDZIELNI

Spółdzielnia powstaje, jako zrzeszenie dobrowolne osób zainteresowanych i nie ogranicza ich liczby. Spółdzielnia zrzesza ludzi pracy (spożywców i wytwórców) i ma na celu przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa polepszenie stanu gospodarstwa członków oraz podnoszenie ich zarobków, a także podwyższenie ich poziomu moralnego i umysłowego. Spółdzielnia opiera swoją działalność na zasadach wzajemnej pomocy i demokratycznego równouprawnienia, z wykluczeniem przywilejów z tytułu posiadania; w szczególności członkowie spółdzielni, niezależnie od wniesionego kapitału mają równe prawa w zarządzie przedsiębiorstwem. Działalność spółdzielni jest prowadzona w duchu niesamolubnym, a prywatno-gospodarcze interesy członków uzgadniają się z ogóno-gospodarczym, publicznym interesem. Czysty dochód po odłożeniu części na tworzenie niepodzielnego funduszu społecznego dzielony jest między członków w stosunku do dokonanych ze spółdzielnią obrotów.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ — SZKOŁĄ DEMOKRACJI.

Każda spółdzielnia jest dobrowolnym zrzeszeniem, zaspakajającym na zasadach demokratycznych gospodarcze potrzeby członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa. Ludzie pracy, zakładając i prowadząc tą lub inną spółdzielnię, mają w ten sposób możność bezpośredniego poznania gospodarki i nauczenia się kierowania prowadzonym przedsiębiorstwem. W szczególności ogół członków przez udział w walnych zgromadzeniach ma możność bezpośredniego decydowania we wszystkich najważniejszych sprawach prowadzenia spółdzielni. Ogół członków wybiera ze swego grona przedstawicieli, zwanych radą nadzorczą, która sprawuje stałą kontrolę nad działalnością spółdzielni i jej organów kierowniczych oraz decyduje bieżąco w różnych ważnych sprawach administrowania spółdzielni. Z kolei z grona członków powoływany jest przez radę nadzorczą (w spółdzielniach pracy i w niektórych innych — przez walne zgromadzenie) zarząd spółdzielni, który kieruje wszystkimi sprawami spółdzielni i wykonuje bezpośredni nadzór nad działalnością pracowników.

Dlatego też spółdzielczość nazywana jest słusznie szkołą demokracji, szkołą samorządu gospodarczego, gdyż ludzie pracy, zakładając własne przedsiębiorstwa spółdzielcze, którymi sami zarządzają, mają możność dokładnego poznania i nauczenia się kierowania życiem gospodarczym. W ten sposób spółdzielczość odgrywa ogromną rolę w wychowaniu nowego człowieka, pogłębiając i poszerzając jego świadomość obywatelską i zainteresowania gospodarczo-społeczne.

ZADANIA NA ODCINKU SPÓŁDZIELCZYM.

W tym stanie rzeczy zadania klasy pracującej na odcinku spółdzielczym można przedstawić na najbliższy okres następująco:

1) planowe ujęcie życia gospodarczego kraju przez organizowanie co raz nowych spółdzielni, mających za zadanie wyzwolenie szerokiej inicjatywy mas robotniczych i chłopskich oraz skierowanie jej do zespołowej pracy twórczej, w ramach własnych przedsiębiorstw spółdzielczych,

2) branie przez ludzi pracy aktywnego i pełnego udziału w organizowaniu i prowadzeniu spółdzielni, zwłaszcza przez uczestnictwo w walnych zgromadzeniach i czynny udział w pracach rad nadzorczych i zarządów spółdzielni,

3) staranny dobór odpowiednich ludzi do pracy w radach nadzorczych i zarządach spółdzielni,

4) szerokie rozwinięcie w ramach działalności spółdzielni prac szkoleniowych i kulturalno-oświatowych wśród członków spółdzielni,

5) wciągnięcie całej spółdzielczości w służbę klasy pracującej.

Aby spółdzielczość spełniła swoje zadania — musi wyzbyć się w zupełności naleciałości drobnomieszczańskich, obcych duchowi spółdzielczości, powstałej w walce świata pracy z wyzyskiem kapitału.

An. Gr.

O przestrzeganiu umowy zbiorowej

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Naftowego zawarł w marcu b. r. z Gen. Dyrekcją Centr. Zarz. Paliw Płynnych umowę zbiorową dla ogółu pracowników fizycznych i umysłowych, zatrudnionych w przemyśle naftowym. Obecnie Związek apeluje za naszym pośrednictwem do miarodajnych czynników, by spowodowały jak najszybsze realizowanie postanowień w tej umowie zawartych. Niezależnie od tego Komisja Centralna przyrzeka zająć się tą sprawą.

—oOo—

W dniu 26 maja odbędą się w ramach uroczystego otwarcia basenu pływackiego na Miejskim Stadionie Sportowym w Krakowie, zawody pływackie z udziałem b. mistrzyni Polski na wszystkich dystansach, Dawidowiczówny i b. mistrza Polski, Kowalskiego.

Od gospodarki planowej do uspołecznionej

Wysoki stopień w rozwoju gospodarki kapitalistycznej ułatwia państwu, a zwłaszcza w okresie wojny, ingerencję w sprawach gospodarczych przez narzucanie scentralizowanych form organizacyjnych i podporządkowanie swoim interesom całego mechanizmu życia gospodarczego kraju. Byliśmy świadkami, jak każda wojna i każdy rok wojny oznaczał wzrost interwencji państwa w życiu gospodarczym przez stosowanie przymusu władzy w sposób biurokratyczny na rozmiary produkcji i w rozdziale dochodów.

Usiłując wpływać na regulację popytu i podaży, państwo nie kieruje się momentem równomiernego rozdziału dochodu społecznego pośród obywateli, lecz korzyściami płynącymi dla jego potrzeb wojennych, okrywając sens wszelkich zarządzeń prewencyjnych i ciężarów spadających na pracownika, czy drobnego wytwórcę płaszczem „planowej gospodarki", która ma stworzyć raj w bliżej nieokreślonej przyszłości. Monopole prywatnego kapitału zostają wówczas ujęte w karby przez supermonopolistę — państwo, które zaczyna ciążyć na konsumencie-obywatelu, jak każdy monopol, tymbardziej, że nie może być kontrolowany przez czynnik opozycyjny. W systemie wolnokapitalistycznym tym czynnikiem jest jeszcze konkurencja, tu natomiast i ona odpada i państwo, jedyny kapitalista, usiłuje jak każdy monopolista drogo sprzedać, a tanio kupić. Kupić może tylko siłę roboczą, ponieważ pozostałymi dobrami ekonomicznymi dysponuje w zupełności. Jasne, że siłę ludzką kupuje się tanio, za porcję zupy, a człowiek staje się niewolnikiem, zarejestrowanym jako numer. Hitleryzm był klasycznym tego przykładem.

Dlatego idea gospodarki planowej najlepiej się czuje w klimacie dyktatury, gdzie „elita" rządząca traktuje państwo jako zwykłą spółkę, w której wyciąga się zyski z eksploatacji kraju. W takiej np. Trzeciej Rzeszy, Goering — to najwpływowszy akcjonariusz, największy miliarder „Wielkich Niemiec" i jednocześnie „ponadklasowy" regulator mechanizmu państwowego.

W przeciwieństwie do etatystycznej gospodarki, gospodarka socjalistyczna, nie będzie bynajmniej — jak często straszą przeciwnicy socjalizmu — gospodarką upaństwowioną, wydającą obywateli na łup samowoli biurokracji. Gospodarka socjalistyczna, to demokratyczna gospodarka uspołeczniona, w której poszczególne gałęzie produkcji są prowadzone przez autonomiczne organy kierownicze, składające się z zatrudnionych tam robotników. I oni będą mieli w nich głos decydujący, oraz decydujący udział w rozdziale dochodu. Kwestia realnego rozdziału dochodu społecznego jest głównym momentem demokratycznego ustroju gospodarczego.

Przewidziane obecnie robotnicze rady zakładowe w przemyśle jako podstawa i forma zarządu przedsiębiorstw, każe przypuszczać, iż jesteśmy na drodze właśnie do urzeczywistnienia demokratycznego, a nawet, rzec można, socjalistycznego likwidowania monopolistycznej własności środków produkcji, podstawy planowego wyzysku jednej klasy przez drugą.

Wpływ robotników na zakłady swojej pracy — to jeden z podstawowych elementów uspołecznionej gospodarki.

Charakter rad załogowych, ich potencjał wynikający z funkcji spełnianej w państwie, będzie decydująco neutralizował tendencje totalistyczne biurokracji.

W przeciwieństwie do autarkicznej gospodarki „planowej", planowana gospodarka uspołeczniona na wsi — to reforma rolna, racjonalna parcelacja ziemi, gdzie niemożliwy jest moment bogacenia się, lecz tylko pełne pokrycie narodowych potrzeb. Państwo zaś, śpiesząc z pomocą chłopu, przez dostarczanie mu nawozów i maszyn, jest motorem postępu technicznego, a tym samym wydajniejszego rocznego produktu i zwiększonego dochodu społecznego oraz dobrobytu.

Prawdopodobnie takie właśnie intencje przeświecają naszym oficjalnym kierownikom, gdy słyszymy z ich strony, że „stacje maszynowo-traktorowe... traktujemy jako formę połączenia dobrodziejstw techniki maszynowej z istnieniem nienaruszalnego, indywidualnego gospodarstwa chłopskiego". Min. H. Minc w swym sprawozdaniu jasno oświadczył: „Odrzucamy jako fantastyczne, wręcz prowokacyjne, rozsiewane przez wrogów insynuacje o tym, jakoby w dziedzinie rolnictwa rząd dążył do kolektywnej gospodarki".

Ciężar gatunkowy gospodarki indywidualnej, który siłą rzeczy ogranicza element gospodarki planowej — to drugi zasadniczy punkt gospodarki uspołecznionej.

Ramy artykułu dziennikarskiego każą ograniczyć się nam do tych dwóch podstaw rozwoju na naszym etapie, ale i one wystarczają, by ukazać charakter i drogę, po której zamierza zdążać nasza republika, a która w obecnych warunkach i po przebytych kosztownych doświadczeniach, nie może sobie pozwolić na totalistyczne eksperymenty; „...narody — bowiem — biorą swe kształty i ustrój życiowy z procesów przyrodzonych, nie zaś przez wymysły sztuczne" — pisał H. Spencer już na długo przed nami.

R. Kr.

Kabaje i Mazury!

(Korespondencja własna z Wrocławia)

Na ostatniem posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej, odniosłem się krytycznie do oceny jednego z referentów, t. zw. „inicjatywy prywatnej" a podkreśliłem wielką wagę inicjatywy społecznej, inicjatywy ludowej. Przypomniałem fakt że w Polsce dowrześniowej, t. zw. warstwy pośrednie nie umiały się zdobyć wogóle na inicjatywę, przeciwnie poddawały się samacyjnym ciosom, czekały na zbawienie, na łaskę, na kredyty, na prolongatę weksli itd. I teraz, gdy w nowych znaleźliśmy się warunkach, rozwinął się ruch społeczny spółdzielczy, ruszył z miejsca handel spółdzielczy i przemysł spółdzielczy. Ruszyli w bój o opanowanie przemysłu robotnicy, zasypywali rady zakładowe inicjatywą — a pracodawcy — te t. zw. warstwy średnie nie przejawiły niemal żadnej inicjatywy, nie przyszły z radą do władz państwowych, o ile nie były by te rady w interesie ich kieszeni — słowem odnosili się do wielkich spraw — co — najwyżej z „życzliwą neutralnością".

Rzucona na bruk zniszczonego w straszny sposób miasta Wrocławia, pierwsza grupa operacyjna — „krakowska" ma wśród siebie nielicznych inteligentów z grupy „posiadaczy", wiele więcej robotników. „Średniacy" myślą tylko o swej kieszeni, nasi dają inicjatywę.

I tak znalazł się jakiś drogerzysta z Łodzi i na gwałt szukał ukradzionych mu przez Niemców preparatów we Wrocławiu. Przychodził na obiad punktualnie, dbał o siebie... Trzeba mu było przypominać, że przyjechał w sprawach publicznych, trzeba było go dopiero podciągać. Jakiś majster zapytywał nas, kiedy będzie mógł przyjąć terminatorów i robić „na siebie". A robotnicy — głównie nasi PPS-owcy nie dospali, nie mieli czasu na jedzenie, przez dzień wypełniali obowiązki swoje i nieswoje, w nocy z karabinem na ramieniu pilnowali magazynów, domów. Szoferzy nasi w czasie pracy wybiegali na ulicę, by odebrać szabrownikom zagrabione produkty, czy odzież. Żadnemu z nich nie trzeba było przypominać, że czegoś nie zrobili, ale trzeba było przypominać, by znaleźli czas na posiłek.

Taki tow. Kabaj, mechanik Teatru Miejskiego w Krakowie, „zginął nam". Nie przychodził na obiad, nie szukał nigdzie butów czy koszuli. Znaleźliśmy go w gmachu „Opery". Mieszkał tam, zliczał rekwizyty, kostjumy, naprawiał dziury w dachu, pakował literaturę, gasił małe pożary. Spotkany nie pytał nas o mieszkanie dla siebie, ale rzucał inicjatywę, aby jeszcze salę koncertową przerobić na mniejszą, bo sala na 12 tysięcy widzów za wielką będzie dla ludności polskiej. Inny tow. Mazur... Wszędzie go pełno. Zziajany, spocony, przenosi jakieś skrzynie, to znów spędza znalezione gdzieś konie czy krowy, to pędzi, by gasić bibliotekę płonącą. Inny tow. Rzeźnik, w potarganym ubraniu jedzie na wozie, na którym przewozi materiały sukienne do składu i nie daj Boże przypomnieć mu, że wartałoby może odpocząć. Albo szoferzy tow. Grabarkiewicz, Łacheta, Karpiński czy „jakiś — tam" murarz Polus — wszyscy oni, a było ich z dziesięciu prześcigali się w pomysłach, w inicjatywie społecznej.

Inżynierowie wszyscy, lekarze, kwatermistrzowie, kucharze, kelnerzy, przejawili wszyscy tyle inicjatywy, że trudno było nadążyć w ustalaniu hierarchji tych pomysłów; rektor Kulczyński, profesorzy Uniwersytetu, bibliotekarze czy ks. kanonik Lagosz — nie żyli życiem własnym przez tych pierwszych 10 dni, przejawiali inicjatywę społeczną, państwowo-twórczą!

Obrońców inicjatywy prywatnej zapraszamy na lekcję poglądową do Wrocławia. Wszystkich „ospałych i gnuśnych" prywatno-inicjatywowców porywa w ciągu kilku godzin ten niespokojny element „społeczników", wychowuje ich w tempie błyskawicznym. A więc pocóż nam galwanizować trupa, winawiać „przeżytym kształtom" siłę życiową?

(B. D.).

Kronika gospodarcza

Ze świata

Z oświadczeń węgierskiego min. rolnictwa Nagy Imre wynika, że reforma rolna przeprowadzona na Węgrzech pofaszystowskich, pozwoli nareszcie uprawić północne okręgi nad Cisą, oraz między Cisą i Dunajem. Do zakończenia zasiewów wiosennych wydatnie przyczyniła się pomoc Zw. Radzieckiego w postaci materiałów pędnych.

•

Przy bułgarskiej radzie ministrów powstaje wyższa rada gospodarcza, której zadaniem będzie koordynowanie i kontrola działalności gospodarczej przedsiębiorstw i organizacyj państwowych oraz większych przedsiębiorstw prywatnych i społecznych.

•

Odbudowa portu w Rotterdamie, zburzonego przez Niemców, pochłonie ponad 50 milionów funt. szterlingów.

•

Ilość robotników zatrudnionych w przemyśle St. Zjednoczonych zmniejszyła się w r. 1944 o 8%. Od marca do kwietnia 1945 r. zwolniono 275 tys. robotników. Przyczyną redukcji jest mniejsza ilość zamówień wojskowych.

•

Z Waszyngtonu podają, że 4 statki, zawierające ponad 19 tys. ton zaopatrzenia, przeznaczonego dla Polski i Czechosłowacji, wyładowuje się w Konstanzy nad m. Czarnym, skąd zostanie przewiezione do miejsc przeznaczenia.

•

20 maja przybył do Moskwy pociąg z węglem, jako dar górników polskich, zawierający 1.400 ton wysoko gatunkowego, koksującego węgla, pochodzącego z kopalni: „Ferdynand", „Polska" i „Paryż".

•

Wobec ciężkiej sytuacji węglowej w Europie Zach., a zwłaszcza w Anglii, gdzie wydobycie węgla spadło o 30% i przez unieruchomienie kopalń niemieckich — import węgla z Polski może mieć poważne perspektywy. Ze strony polskiej zapewniono już pewne minimum węgla na pokrycie potrzeb gospodarczych Szwecji, licząc na stały wzrost wydobycia węgla śląskiego.

Z kraju

Do Polski nadeszło 1100 wagonów bawełny i wełny o łącznym tonażu 5 tys. ton bawełny białej, pochodzącej z Azerbejdżanu oraz 600 ton wełny nieopranej z Kaukazu.

•

Centr. Zarząd Przemysłu Włókienniczego dostarczył zakładom przemysłowym do 15 maja b. r. ok. 25 tys. mtr. pasów skórzanych, prawie 14 tys. mtr. pasów parcianych i 720 kg. troków do pasów.

•

Województwo Krakowskie otrzymało 5 tys. ton nawozów sztucznych dla rolnictwa.

•

W powiat. miastach wojew. pomorskiego powstają stacje traktorowe, które wysyłają do gmin brygady liczące 3—6 traktorów. Ogólna ilość ciągników wynosi obecnie ok. 500 sztuk i pozostaje w eksploatacji i konserwacji pod kierownictwem Państw. Przedsiębiorstwa traktorów i Maszyn Rolniczych.

Znaczenie Związków Zawodowych

Jeszcze przed wojną rola związków zawodowych była bardzo poważna. Oczywiście, mamy na myśli klasowe związki zawodowe, które musiały staczać uporczywe walki strajkowe w interesie robotników i pracowników. Niemniej charakter tych związków o tyle nie odpowiadał rzeczywistości i układowi sił, o ile nie mogły one skupić wokół siebie wszystkich zainteresowanych robotników i pracowników.

Zupełnie inaczej wygląda ta sprawa dzisiaj. Natychmiast po wyzwoleniu Komisja Centralna Zw. Zaw. przystąpiła do budowy związków zawodowych na zasadach jedności. Wolne, niezależne, jednolite związki zawodowe, będące najbardziej masowymi organizacjami klasy robotniczej, stanęły odrazu do pracy nad odbudową i zagospodarowaniem państwa, nad ugruntowaniem demokratycznej Polski.

Przeszło 600.000-na armia robotników i pracowników umysłowych, zorganizowana w jednolitych związkach zawodowych, jest decydującym źródłem siły klasy robotniczej. Sukcesem organizacyjnym związków zawodowych jest fakt, że skupiają one w swych szeregach wszystkich robotników i pracowników umysłowych bez względu na przekonania polityczne i światopoglądowe, bez względu na przynależność partyjną, czy wyznanie.

Słusznie zauważono, że wolny, niezależny, bezpartyjny, zjednoczony ruch zawodowy, skupiony w ramach Komisji Centralnej Związków Zawodowych — to najmocniejszy fundament, na którym polska klasa robotnicza budować poczęła gmach swej pomyślności i dobrobytu w demokratycznej Polsce. Polska klasa robotnicza, zorganizowana w związkach zawodowych, stała się współgospodarzem kraju, biorąc na siebie odpowiedzialne zadanie odbudowy. O znaczeniu związków zawodowych może świadczyć deklaracja ob. ministra Minca, złożona na Krajowej Radzie Narodowej: „nic o związkach zawodowych nie może się stać bez związków zawodowych, nic o robotniku bez robotnika". To oświadczenie mówi samo za siebie. Niema takiego faktu z życia nowopowstającej Polski, w którym związki zawodowe nie brałyby udziału. Mamy przedstawicieli w Krajowej Radzie Narodowej, w Radach Wojewódzkich, powiatowych, gminnych, miejskich itd. Klasa robotnicza nie ogranicza się wyłącznie do życia politycznego, ale troszczy się — poprzez związki zawodowe, o odbudowę warsztatów pracy. I — słusznie stwierdza Komisja Centralna, że tam, gdzie jeszcze fabryka nie ruszyła trzeba ją uruchomić, gdzie nie ma surowca trzeba się o niego postarać, tam gdzie jest fabryka w ruchu, trzeba zawrzeć umowy zbiorowe, tam, gdzie niema żywności trzeba się o nią starać, by zrealizować normy wyżywienia.

I, trzeba objektywnie przyznać, że dzięki związkom zawodowym, przemysł pracuje coraz lepiej, a produkcja coraz bardziej wzrasta. Związki zawodowe udzieliły masom chłopskim wydatnej pomocy w realizacji dzieła reformy rolnej.

Rzecz najważniejsza: pod względem aprowizacyjnym, odzieżowym i innym, robotnicy i pracownicy nie otrzymują tego, co się im słusznie należy. Atoli masy związkowe wiedzą, że kraj nasz jest zrujnowany przez wojnę, że przemysł nasz jest zdewastowany przez okupanta, że okupant wywiózł większość zasobów żywnościowych kraju, że warunki transportowe są bardzo uciążliwe. Związki zawodowe czynią wszelkie wysiłki w tym kierunku, by poprawić byt materjalny mas pracujących, by podnieść realną wartość płac, by przez umowy zbiorowe zapewnić im słuszne postulaty, by rozładować nędzę mieszkaniową i zaspokoić inne, słuszne żądania, klasy pracującej.

Robotnik i pracownik umysłowy zrozumieli, że obecna Polska, to nie Polska z roku 1939, zrozumieli, że pracują obecnie nie dla zbogacenia się kapitalistów rodzimych czy obcych, lecz dla swego demokratycznego państwa, dla całego narodu.

Związki zawodowe stanowią dzisiaj siłę, odgrywającą decydującą rolę w kształtowaniu się państwa i stanowią jego podporę, zarówno wewnętrzną jak zewnętrzną.

Tym się tłumaczy ten olbrzymi napływ robotników i pracowników do ich szeregów, tym się tłumaczy coraz większy zasięg wpływów związków zawodowych na formowanie się nowego oblicza Polski.

Idem

Grabowska Marcelina

Chleb czy władza

Nie ulega wątpliwości, że robotnikowi trzeba władzy. Ale robotnicy, zapytani o to bezpośrednio w okresie konspiracji, odpowiedzieli, że pragną chleba. I prawdopodobnie, gdyby dziś rozpisano ankietę na temat: chleb czy władza, odpowiedź, w przygniatającej większości, wskazałaby na chleb.

Rzeczpospolita, która się teraz buduje z niesłychanym wysiłkiem, wymaga od robotnika wielkich wyrzeczeń. Staje przed nim niejednokrotnie widmo głodu i mimo wysiłków rządu, aby dać wymęczonemu ludowi jak najwięcej, — braknie częstokroć chleba.

Na tęsknocie za chlebem opiera reakcja swoje podszeptliwe podboje. Podsuwa zmęczonemu pracownikowi swoje pokuśliwe obietnice. Lud łatwo zapomina o przeszłości, myśli najczęściej doświadczeniem ostatniej chwili. O tem wie reakcja i na tym buduje swoje nadzieje.

Dlatego trzeba koniecznie, aby robotnik sobie przypomniał:

Po pierwszej wojnie światowej kraj był mniej zmęczony, mniej zniszczony, niż dziś. Chleba było nie dużo, ale więcej, niż dziś. Kiedy jednak do władzy doszła reakcja, zamiast zająć się porządkowaniem i odbudową młodej Rzeczypospolitej, wplątała kraj w wojnę z bolszewikami. Starsi pamiętają, jaki pokój zostawiła nam ta wojna: zabrakło chleba zupełnie.

Straszliwa nędza, bezrobocie, inflacja, unieruchomienie fabryk, anarchia — oto stan rzeczy, spowodowany lekkomyślnym przedłużeniem wojny. Ledwieśmy uporządkowali jako tako stosunki w kraju, lodwie się zlekka odkarmił wygłodniały robotnik, przyszedł kryzys, łamiący do reszty jego siły moralne i fizyczne. Reakcja zrzuciła cały ciężar kryzysu na barki świata pracy i nie uczyniła nic, aby zmniejszyć jego działanie. Cały świat już dawno wyszedł z impasu, a myśmy tkwili w nędzy, pogrążeni w niej zacofaną polityką gospodarczą.

Starsi pamiętają te czasy. Ale chyba z trudnością sobie przypominają, jak one wyglądały, kiedy dziś narzekają, kiedy mogą słuchać reakcyjnych podszeptów. Niech więc sobie przypomną, jak udzielając robotniczej klasie pewnych praw, rzucając jej ochłap ze stołu zwycięstwa, uśpiono jej czujność, rozbrojono jej gotowość i wtedy zwolna, niepostrzeżenie odebrano jej wszystkie prawa, z prawem do pracy włącznie. Niech sobie przypomną, jak zaufawszy reakcji, pozwolili się skrępować faszystowską konstytucją i stracili nawet możność jakiejkolwiek obrony, stracili nawet możność protestu, kiedy im zabrakło chleba w czasie pokoju, w czasie, kiedy go było poddostatkiem.

Niech sobie to wszystko przypomną, a znajdą właściwą, praktyczną odpowiedź na pytanie: władza, czy chleb. Niech się zastanowią nad faktami, nad historią niepodległości pod znakiem reakcji, a zrozumieją, jak ważną jest sprawa władzy, kiedy chodzi o chleb.

Nie istnieje wybór: chleb, czy władza. Tylko wtedy świat pracy będzie miał w przyszłości zapewniony chleb, kiedy dziś za wszelką cenę zapewni sobie przedewszystkim władzę.

Dlatego też świat pracy musi stanąć twardo przy swoim rządzie, razem z nim usuwać trudności powojenne, razem z nim dążyć do bezwzględnego pokoju, razem z nim budować przyszłość. Im większego poparcia dozna rząd, wyłoniony ze świata pracy, oddający pracownikowi warsztat pracy — tym szybciej odbuduje się ludowa, demokratyczna Rzeczpospolita, tym prędzej i tym więcej będzie mogła swoim synom zapewnić chleba.

Wycierpieliśmy wiele, straciliśmy wiele i potrzebny nam b e z w z g l ę d n y spokój, aby odzyskać siły i straty. Dlatego przestępcą wobec Ojczyzny jest ten, który próbuje go mącić i wrogiem ludu jest ten, który podstępem czy siłą próbuje mu wydrzeć podstawę jego rozwoju: władzę.

Ale lud, nauczony doświadczeniem niepodległości, lud, który jednomyślnie orzekł już podczas wojny, że nie wróci to, co było — zwalczy zwycięsko każdy opór, któryby miał mu stanąć na drodze do władzy. Ona bowiem, ta władza jedynie — oddając w jego ręce narzędzie odbudowy — uwolni go od pstrego konika pańskiej łaski i zapewni mu trwały chleb.

O wartości obywatela

W odpowiedzi na interpelacje poselskie, zgłoszone w toku obrad Krajowej Rady Narodowej, powiedział Premier Osóbka-Morawski: „W Polsce było dość ofiar. Niemcy wymordowali miliony Polaków. Każdy obywatel jest teraz na wagę złota". Żaden szef rządu dotychczas nie określił w ten sposób wartości obywatela i dlatego słowa Premiera nie powinny przejść w Polsce bez echa i głębokiej refleksji.

Po zdruzgotaniu Niemiec, kiedy zmienia się mapa świata i kiedy napięcie pełne drżenia przebiega ludzkość, spragnioną pokoju i odprężenia, Polska bez rozlewu krwi dokonuje przebudowy swej społecznej struktury, opierając się na szerokiej masie robotników, włościan i inteligencji pracującej. Przyszłość i rozwój państwa zależą od ich dobrobytu i poczucia obywatelskiego. Jeśli chcemy iść w Polsce ku rzeczom nowym, musimy pamiętać o przeszłości i wyciągnąć naukę z ujemnych doświadczeń zarówno rządów pseudodemokratycznych jak i autorytatywnych. Do przeszłości muszą należeć gołosłowne frazesy na temat konstytucji i demokracji, które były w naszym życiu publicznym jedynie parawanem, za którym rozwijał się i zapuszczał korzenie kult „wodza" w stylu Mussoliniego czy Hitlera w myśl zasady „Fuhrerprinzip".

Mamy dość wielkości skupionej w jednym człowieku, bo przekonaliśmy się, że epigoni „wodza" doprowadzili państwo do zguby. „Elita", „sanacja", „ozon" — to upiory, które muszą zniknąć ze sceny, ażeby dla wszystkich obywateli na równych prawach otworzyć naoścież bramy do udziału w pracy państwowej i społecznej. Wolny człowiek i równouprawniony obywatel — to ideał, który nam przyświeca. Jeżeli każdy obywatel jest teraz na wagę złota, to znaczy, że najwyższy czas, aby porzucić wszelkie anachronizmy i błędny rachunek sił dynamicznych w Polsce. Z jednej strony państwo nie powinno nadużywać swej bezgranicznej władzy nad jednostką, z drugiej zaś strony jednostka nie może być w stałej opozycji wobec państwa. Możemy snuć rozważania na temat takiego czy innego uregulowania pewnych zagadnień ustrojowych i gospodarczych, możemy różnić się w poglądach, ale nie możemy godzić w istotę państwowości i zasadę wartości człowieka. Sternicy nawy państwowej mogą mieć w umysłach plany dalszej przebudowy ustroju, ale w sercach muszą mieć zasady etyczne naszego zbiorowego życia, które chcemy oprzeć na współpracy wszystkich obywateli, kroczących drogą zjednoczenia indywidualnych wysiłków dla osiągnięcia zbiorowego efektu.

Zagadnienie wartości obywatela w odrodzonej Polsce trzeba jeszcze na innym tle rozpatrywać, ażeby tym silniej uwypuklić elementy tej wartości. W marcu 1939 r. obie Izby Kongresu amerykańskiego obchodziły uroczystość 150-letniej rocznicy zebrania się pierwszego Kongresu Stanów Zjednoczonych. Roosevelt wygłosił na uroczystym posiedzeniu Kongresu wielkie przemówienie, które było apologią demokratyzmu amerykańskiego. W mowie swej złożył

wówczas hołd zasadom demokracji i wolności, surowo potępił absolutyzm państw totalnych. „Od kilku lat — mówił Prezydent — słyszy się szyderstwa pod adresem demokracji, pochodzące z krajów, które popadły pod formy rządów, będące koncentracją uzurpującego autokratyzmu. Jest on zwrotem do najciemniejszych okresów historii ludzkości i już dwa tysiące lat temu wykazał swą nietrwałość. Między naszą reprezentacyjną demokracją — mówił Roosevelt wśród gorących oklasków obu izb — a tym nawrotem do osobistych rządów, jakie widzimy od kilku lat, istnieje nieprzejednana otchłań".

Dochodzimy do jądra problemu. Wszechstronny rozwój, tkwiących w człowieku wartości, możliwy jest w odpowiedniej atmosferze wolności i w ramach odpowiedniego organizmu państwowego. Dziejową koniecznością Polski współczesnej, która musi zająć należne jej miejsce w rodzinie wolnych i suwerennych narodów, jest stworzenie obywatela o nowym obliczu.

Nie może to być człowiek bezwładny, o psychicznym kompleksie niższości, zdolny jedynie do negacji i defenzywy w stosunku do całego otoczenia i w stosunku do ciążących na nim obowiązków. Obywatel „na wagę złota" — to jednostka wyposażona w energię i siłę woli, współtwórcza w rozwiązywaniu zagadnień gospodarczych i ustrojowych, — to człowiek, który ofiaruje społeczeństwu swój wysiłek dla dźwigania w górę dobra powszechnego. Bezklasowość i bezinteresowność, oparta na przekonaniu o realnej wartości każdego obywatela i na zasadzie bezwarunkowej. równości wszystkich wobec prawa, sądu i władzy administracyjnej, stworzą nową atmosferę w naszym życiu zbiorowym. Odpadnie wówczas konieczność zachowania maskarady pozorów i polityczn. obłudy, odpadnie konieczność posługiwania się sygnetem i powoływania się na „pokrewieństwo z rządem", bo wartość człowieka w sukmanie, bluzie robotniczej lub marynarce, określi jego świadome działanie i trwałość węzłów zadzierzgniętych z losami, dolą i niedolą Narodu i Państwa.

A. L.

Ostatni Mohikanie

W czasach ponurego średniowiecza „święta inkwizycja" szalała, osiągając swój szczytowy punkt w Hiszpanii.

Dzisiaj Hiszpania jest terenem wyżywania się resztek wojującego faszyzmu, niemniej ponurego i posługującego się niemniej bestialskimi środkami. Hula jeszcze, ale już coraz mniej swobodnie, i nie daleki to czas gdy i gen. Franco podzieli los swoich, zgranych do nitki, protektorów. Jeszcze próbuje ten pogrobowiec udawać suwerena, co mu się coraz mniej udaje, ciągle bruździ i mąci, usiłując ratować resztki rozbitków rozgromionych potęg hitleryzmu, przyjmując gościnnie niemieckich agentów i francuskich zdrajców, którzy obrali sobie Hiszpanię za bezpieczne, w ich mniemaniu, azylum, gdzie zamyślają w spokoju trawić zagrabione przez długie lata rozbójniczego życia złoto i kosztowności. Ale uzbrojona zwycięska dłoń sprzymierzonych daleko sięga, i ostatnio wymogła na dyktatorze faszystowskiej Hiszpanii wydanie Francji renegata, zdrajcę, pana ministra Lavala.

Sprzymierzeni nie spoczywają na laurach, rozumiejąc doskonale, że militarne rozgromienie faszyzmu i hitleryzmu to tylko wygrana wojna, że bezpośrednio po klęsce militarnej musi się toczyć nieubłagana dalsza walka o wygranie pokoju celem zapewnienia całej ludzkości swobodnego życia. Ucisk i przemoc musi zniknąć z powierzchni globu ziemskiego.

Już zbliżają się groźne pomruki burzy, zaczynającej ogarniać Hiszpanię. Spętany naród zaczyna zrywać więzy, którymi został skrępowany przez falangistów. Echo zwycięstwa sprzymierzonych pobudziło drzemiące w narodzie hiszpańskim poczucie własnych sił. Partyzanci hiszpańscy dają już znać o sobie, występując zbrojnie przeciwko dyktaturze.

Wszystkie, miłujące wolność, partie zjednoczyły się we wspólnych wysiłkach, zmierzających do ostatecznego zlikwidowania faszystów, i utworzyły tzw. „Juntę" Jedności Narodowej, w skład której wchodzą przywódcy: republikanów, socjalistów, komunistów, Katalończyków, Basków, partii ludowo-katolickiej, Powszechnego Związku Robotniczego, Narodowej Konferencji Pracy i Katolickich Związków Zawodowych Rolnych. Junta kieruje całą akcją partyzancką. Bazą armii partyzanckich są Pireneje. Grupy operacyjne partyzanckie organizują się w poszczególnych prowincjach. Obecnie istnieją już trzy armie partyzanckie, obejmujące cały kraj. I tak: Galicja, Leon, Santander i Asturja to teren działania armii północno-wschodniej; środkowa armia obejmuje prowincje Madrytu, Ciudad Real, Toledo i Estramadurę; wreszcie armia południowa rekrutuje się z partyzantów z gór Andaluzji.

Niedaleka to już chwila gdy armie te przemówią grzmotem armat. Wówczas zarysowujący się już gmach, zbudowany na krzywdzie ludzkiej, runie pod naporem zwycięskiej demokracji, grzebiąc pod swoimi gruzami ostatnich Mihikanów, umierającego świata kapitalizmu i reakcji.

Wiadomości z kraju

Wojew. Urząd Ziemski w Bydgoszczy, otrzymał od dowództwa Czerw. Armii 500 koni, które zostaną rozdzielone najbardziej potrzebującym gminom.

•

W związku z sadzeniem ziemniaków, wysuwa się konieczność przerzucania z województw posiadających nadwyżki, jak: poznańskie, łódzkie, pomorskie i lubelskie na tereny deficytowe, a mianowicie: kieleckie, rzeszowskie, krakowskie, warszawskie i częściowo białostockie.

Ogólna ilość ziemniaków potrzebna do obsadzenia całości ziem polskich wynosi ok. 200.000 ton.

•

W Poznaniu postało podobnie jak i w Warszawie przedsiębiorstwo „Społeczne Biuro Budowlane" Sp. z u. Wykonuje ono wszelkie prace, związane z odbudową, na terenie Województwa.

•

Do Warszawy nadeszły nowe transporty samochodów sowieckich oraz do Łodzi pierwszy trasport 50 wagonów samochodów amerykańskich.

Rejestracja strat w obozach koncentracyjnych i więzieniach

Org. Kobiet P. P. S. ogłasza rejestrację wszystkich kobiet i dzieci, które straciły mężów i ojców w obozach koncentracyjnych i więzieniach. Oto pierwsze i bardzo ważne nasze zadanie.

Musimy się dobrze poznać i policzyć, ile nas jest, ażeby móc należycie roztoczyć opiekę nad tymi, którzy tej opieki najbardziej potrzebują, tj. kobietą i dzieckiem.

Dla matki musimy stworzyć warunki pracy, która jej zapewni egzystencję, a dziecku musimy dać należne warunki rozwoju, korzystania z nauki i wychowania ich na pożytecznych ludzi.

Naprawdę wielki to zaszczyt być Polką i Polakiem! !

Zwycięstwo Narodu Polskiego nakłada na nas obowiązki opieki nad matką i dzieckiem, pozostałych po zamordowanych mężach i ojcach.

Opiekę muszą roztoczyć wszyscy, t. zn. Państwo, Województwa, Samorządy, Gminy i wszyscy ci, którzy czują się dobrymi Polakami.

Rejestracja odbywać się będzie w lokalu P. P. S. Pl. Szczepański L. 9, II. p. drzwi Nr. 23, od godz. 4—7 codziennie pop.

Kobiety zgłaszajcie się licznie!

Leon Blum w Paryżu

Paryż (Polpress) Były premier francuski, Leon Blum, przybył z żoną na lotnisko Orly pod Paryżem. Został on zwolniony przez wojska sprzymierzonych z niemieckiego obozu koncentracyjnego Dobiacco, w północnych Włoszech, skąd udał się na krótki pobyt do Neapolu, a następnie przybył samolotem do Paryża.

Goering stanie przed sądem

(Polpress) Radio Luksemburg doniosło, że Herman Goering będzie pierwszym dygnitarzem hitlerowskim, który stanie przed Komisją dla badania przestępstw wojennych.

Jest on oskarżony między innymi o spowodowanie śmierci tysięcy ludzi w obozach koncentracyjnych i o wydanie rozkazu egzekucji studentów czeskich po manifestacji w dniu czechosłowackiego święta narodowego w 1939 r.

—oOo—

Saga rodu Nowodulskich

Powiadają: „Niema papieru"; powiadają: „trzeba oszczędzać papieru"; powiadają: „Pisać rzeczy tylko istotnie konieczne".

Zrozumienie kwitnie w narodzie. Pisze się rzeczy tylko istotnie konieczne. Co jest istotnie konieczne? Np. satyra? — mówią — satyra i humor to dwa bicze w świadomej ręce, smagające nasze słabości, nasze niedomagania, nasze błędy. Satyra jest rzeczą ważną. I satyra święci swe triumfy. Dajmy na to tako Saga rodu Nowodulskich. Wszystkie sagi świata bledną przy niej z zazdrości, lub czerwienią się ze wstydu. Powiadają: „Oszczędzać papieru". Ale satyra! Co stałoby się gdyby nie było opowieści o rodzie Nowodulskich! Trzeba wytykać zło. I wytykają. Wytykają już od początku marca. Gdyby nie Nowodulscy, nigdybym nie czytał „Dziennika Polskiego". A tak: proszę — są Nowodulscy i już od rana oczekuję z napięciem na ukazanie się numeru. I przyjemność i humor (a humor to zdrowie) i pożytek i nauka dla bliźnich. A wszystko przez Nowodulskich.

Ale są i inni — tacy odstępcy, tacy bezmyślni ludzie, tacy bez poczucia humoru. — Gangrena! Mądrzy ludzie mówią zawsze, że trzeba szerokim masom czytelników podawać nauki w jaknajlepszej formie. Na poziomie; nie dawać im świństwa i rzeczy bezwartościowych. Ale okazuje się, że ci mądrzy ludzie, to są właściwie głupi. Bo Nowodulscy nie podobają się. Nowodulscy nudzą. Nowodulskich nie rozumieją. Niema zrozumienia dla sztuki! Wciąż jednak odbiegam od tematu.

„Nie czytam — mówi taki jeden — ale jak tylko spojrzę na tę stronę — trudno — automatycznie dostaję mdłości". Zatykam uszy rękoma. Nie słyszeć tych bluźnierstw! Ale mimo woli słyszę. Pod koniec kwietnia (wytrzymałem już dwa miesiące!) — dolatuje mnie głos niewyrobionego czytelnika — z dnia na dzień czekałem tylko, aż Nowodulskich, Prymulskich i czort wie tam jeszcze kogo — złapią wreszcie i powieszą. zdawało się, że już, już. — Nic! — krzyczy z rozpaczą w głosie. — Zbliża się maj. No, myślę sobie — powieszą go na pierwszego. — Ukrył twarz w dłoniach. — Nic — wyszeptał złamanym głosem. Łudziłem się jeszcze, że może uświetni święto narodowe — że może na trzeciego. Skąd! — To będzie ciągnęło się do skończenia świata. Obywatelu! — woła — ten Nowodulski jest nieśmiertelny! Chłopak załamał się zupełnie.

Widzicie — mam tkliwe serce. Zacząłem go pocieszać, łzy ocierać.

— Może autor... — poddałem delikatnie. Spojrzał na mnie i jakby weń życie wstąpiło. Jak nie krzyknie. — Panie! Obywatelu! — Mówi Pan?

— A ile ma lat? Co? — Stary? — Może nagłą śmiercią?

— Co miałem robić. — Może. Odpowiedziałem jak Pytja.

Ale sam w to nie wierzę.

K. M.

Na marginesie reorganizacji Komisji Mieszkaniowej

Ogłoszonym został na łamach prasy plan reorganizacji Komisji Mieszkaniowej, z którym niestety nie we wszystkich punktach zgodzić się możemy. Odrazu przystępujemy do omówienia tych punktów, które wydają się nam niesłuszne, względnie, które uważamy za krzywdzące tych, w imieniu i, dla dobra których, zostały one wprowadzone.

Powiada się o ustanowieniu ścisłej kontroli nad pracownikami służby zewnętrznej, celem uniemożliwienia nadużyć z ich strony. Zapytujemy wprost: na czym polegać ma ta kontrola? Na tym — jak się dowiadujemy — że powołanym zostanie specjalny organ kontrolny nad służbą zewnętrzną. Doskonale! A, kto będzie kontrolował organ kontrolny? Bo, albo, albo. Albo się ma zaufanie do ludzi, sprawujących czynności służby zewnętrznej, a w takim razie poco przydzielać, względnie otaczać ich „opiekunami" kontrolnymi, albo tego zaufania się nie ma, a w takim razie wogóle nie nadają się oni do poruczonych im prac. Wtedy i kontrola ścisła jest nie potrzebna. — W konsekwencji należałoby powołać kontrolę nad kontrolą ścisłą. Oczywiście, byłoby to absurdem. Naszym zdaniem chodzi w tym przedmiocie o ludzi uczciwych i godnych zaufania. Biurokratycznym pociągnięciem pióra niczego się nie załatwi, a już najmniej naprowadzi ludzi na uczciwą drogę. Jest rzeczą wątpliwą, czy zerwanie z systemem wskazywania przez petentów wolnych mieszkań, sprawę przydzielania mieszkań lepiej się rozwiąże. Pomijając najważniejszą okoliczność, a mianowicie, że projekt ten jest dzisiaj mocno spóźniony, należy się dobrze zastanowić, czy Komisja Mieszkaniowa zdoła należycie się wywiązać z trudnego zadania przydzielania mieszkań na podstawie własnej inicjatywy. Można ewentualnie połączyć jedno z drugim. Komisja Mieszkaniowa wtedy tylko mogłaby przydzielać mieszkania z własnej inicjatywy, gdyby w należyty sposób rozwiązała kwestję rozporządzalności wolnymi mieszkaniami.

Żadną atoli miarą nie można uznać za słuszny zakaz wprowadzania i meldowania sublokatorów bez zgody Komisji Mieszkaniowej. Przede wszystkim zakaz ten sprzeciwia się obowiązującym w tym względzie przepisom meldunkowym, a następnie skazuje on setki, a nawet tysiące ludzi, powracających z obozów, czy z innych ośrodków, na przebywanie bez dachu nad głową. Dalej, zakaz ten uderza w pierwszym rzędzie właśnie w tych, dla których dzisiaj mieszkania są najbardziej potrzebne! Jeśli chodzi o to, by nieuprawnieni sublokatorzy otrzymywali po głównych lokatorach wolne mieszkania, to na to jest inny sposób. Ale przecież obowiązująca obecnie ustawa mieszkaniowa daje sublokatorom pierwszeństwo w otrzymywaniu po głównych lokatorach mieszkań. Oczywiście w rażących wypadkach, może i powinna Komisja Mieszkaniowa nie dopuszczać do tego, by na zasadzie pasku domniemany sublokator otrzymywał po głównym lokatorze mieszkanie. W tym zaś wypadku dany sublokator powinien być przede wszystkim zameldowany. Mieszkanie zaś powinien otrzymywać ten sublokator, który się wykaże odpowiednimi dokumentami, szczególnie dowodem dłuższego zamieszkiwnia w danym mieszkaniu. Zresztą chodzi o co innego jeszcze. Przecież Miejska Rada Narodowa uchwaliła poparcie powołania do życia Komitetów Mieszkaniowych, których zadaniem byłoby czuwanie nad wolnymi mieszkaniami, i komunikowanie, wzgl. opiniowanie tych spraw Komisji Mieszkaniowej. Dlaczego mamy mieć większe zaufanie do organu ścisłej kontroli aniżeli do Komitetów Mieszkaniowych, reprezentujących czynnik kontroli społecznej. Wygląda to tak, jakby projekt reorganizacji Komisji Mieszkaniowej celowo omijał czynnik społecznej kontroli. Bo, zapytujemy w tym momencie naszych rozważań, dlaczego Komisja Mieszkaniowa usunęła organ Mężów Zaufania, przydzielonych do Komisji Mieszkaniowej przez Związki Zawodowe? To był zasadniczy postulat Związków Zawodowych i nikt nie miał prawa usuwania tych mężów zaufania bez uprzedniego porozumienia się i uzgodnienia tej sprawy z Okręgową Komisją Związków Zawodowych.

A, dalej czy zgodnem jest z obowiązującymi przepisami prawnymi, aby Milicja Obywatelska miała usuwać z mieszkań przymusowo tych, którzy nie posiadają prawnych przydziałów i to na wniosek przewodniczącego Komisji Mieszkaniowej? Otóż nie mamy nic przeciwko temu, by ten proceder był stosowany do tych, którzy zajmują bezprawnie, bez przydziału kilka mieszkań, wzgl. tych, którzy gwałtem wtargnęli do cudzych mieszkań. Wydaje się nam atoli, że w sprawach spornych decydować winien Sąd, który jedynie władnym jest wydawać wyroki eksmisyjne.

Niejasnym nam jest również ten punkt planu reorganizacyjnego, który mówi o „odbiurokratyzowaniu" urzędowania. Na czym to ma polegać? Czy na tym, że kilkunastu referentów będzie miało wgląd do kartoteki? — Mamy wrażenie, że najlepiej byłoby poruczyć to zadanie sekretarzom, czyli kierownikom poszczególnych obwodów, którzyby się porozumiewali w tym zakresie ze specjalnym aparatem pracowniczym, przydzielonym do kartoteki i za sprawne jej prowadzenie odpowiedzialnym.

Wreszcie rzecz zasadnicza, nasuwająca nam się w związku z planem reorganizacyjnym Komisji Mieszkaniowej. Tutaj nie pomogą takie, czy inne doraźne zarządzenia administracyjne. Cały problem mieszkaniowy sprowadza się raczej do kwestji moralnej i materjalnej. Mianowicie, chodzi w pierwszym rzędzie o właściwy dobór ludzi; pracowników, odpowiadających warunkom nowej rzeczywistości polskiej i o takie wynagradzanie pracowników, aby ochronić ich od pokusy uciekania się do postępków, sprzecznych z interesem publicznym i etycznym. Chodzi o dopuszczenie kontroli społecznej, któraby była nie tylko organem nadzorczym, ale także współdziałającym z całym aparatem pracowniczym Komisji Mieszkaniowej.

Jeśli na tym zasadzać się będzie w głównej linii plan reorganizacyjny Komisji Mieszkaniowej, to wydaje się nam, że bliżsi będziemy należytego rozwiązania palącej kwestji mieszkaniowej w Krakowie.

Ster.

Prawo a lud pracujący

Życie w nowoczesnych społeczeństwach nie jest do pomyślenia bez pewnych reguł postępowania, powszechnie uznanych i stosowanych. Te to reguły nazwała nauka prawem. Nieliczne tylko jednostki zdają sobie jednak dokładnie sprawę czym jest prawo, i jaką ono rolę odgrywa w dzisiejszym, niezwykle złożonym społeczeństwie. Ogół ludności, nie wiedząc jak wielkie dobrodziejstwa kryje ten termin w sobie, — znaczenie jego zaledwie wyczuwa. Codzienne życie jednak uczy, że każdy człowiek niemal co krok ociera się wprost o jakiś przepis obowiązującego prawa, nie zdając sobie naogół z tego sprawy.

Nasuwa się więc pytanie, czy taki stan nieuświadomienia naszego społeczeństwa co do sprawy o pierwszorzędnym przecież znaczeniu — jest zadawalającym, czy też ten stan rzeczy jest dużym, poważnym brakiem, wybitnie obniżającym poziom naszej kultury, któremu należałoby corychlej zaradzić. Wydaje się rzeczą bezsporną, że dobro społeczeństwa i państwa, których przecież fundamentem jest prawo — wymaga, aby jak najszersze warstwy ludności mogły zapoznać się z obowiązującymi instytucjami prawnymi, tak, w sprawach codziennych, mogdy w razie potrzeby — przepisy prawa stosować. Dziedzina prawa jest jednak tak rozległa i skomplikowana, że niesposób, by ogół naszej ludności, składający się w bardzo wysokim procencie z robotników i chłopów, a więc z warstw o zawodowym raczej przygotowaniu — mógł tę dziedzinę choćby i pobieżnie poznać. Z tych trudności zdają sobie dobrze sprawę najwyższe nasze czynniki państwowe, kiedy uznając, jak wielki i dobroczynny wpływ mieć może znajomość obowiązującego prawa na wyrobienie umysłowe mas ludowych i podniesienie ich poziomu — zdecydowały zagadnienie to rozwiązać przez wprowadzenie do programów szkół średnich — jako obowiązkowej nauki — prawa. Te zamierzenia naszego Rządu o fundamentalnym wprost znaczeniu dla naszej kultury narodowej i państwa—należy z najwyższym uznaniem powitać. Projekt ten, szczęśliwy ogromnie, ułatwi młodzieży poznanie prawa; — należałoby jednak pomyśleć i o tych starszych, by, także i im, w zakresie przynajmniej wykonywanej przez nich zadowowej pracy, drogą czy to kursów, czy tanich wydawnictw — dać możność zapoznania się z tymi przepisami prawa, któreby oni mogli w interesie własnym czy prowadzonego przez nich przedsiębiorstwa z korzyścią stosować.

Dla lepszego zrozumienia tej, niezwykle dla naszego zbiorowego życia ważnej sprawy, weźmy dla przykładu z rzemiosła np. szewstwo. Szewc wykonuje buty bądź z własnych, bądź z cudzych materiałów. Wykonując z własnych skór obuwie, musi tę skórę kupić. Tę jego czynność prawo obowiązujące nazywa umową kupna. Szewc więc powinien wiedzieć co to jest i na czym polega umowa, w jaki sposób dochodzi do jej zawarcia, jakie skutki rodzi niedotrzymanie umowy i t. p. Po kupnie skóry okazuje się, że posiada ona istotne wady, albo wyjdzie na jaw, że została ona skradziona. I znowu pytanie, jakie mu prawa w takich razach przysługują, a do czego on jest zobowiązany. Otrzymując zamówienie na buty — mamy nową umowę o dzieło. Znowu pytanie, jakie szewcowi a jakie zamawiającemu przysługują prawa, i jakie ciążą na nich obowiązki, w jakich okolicznościach może każda ze stron odstąpić od umowy i t. p. Okazuje się znów, że na zakupienie skóry brak szewcowi pieniędzy. Zaciąga więc pożyczkę. I znowu szereg związanych z tym zagadnień prawnych. Zatrudniając w swojej pracowni czeladników i praktykantów — musi szewc zapoznać się z umowami o pracę i o naukę, oraz z przepisami ustawodawstwa społecznego. — Ten sam szewc może np. mieć złośliwego sąsiada, który mu w różny sposób obrzydza życie i czyni szkody. I znowu prawo spieszy mu z radą, co ma w takich wypadkach czynić. — Takie i cały szereg innych życiowych zagadnień, prawo — ta skarbnica wiedzy i fundament sprawiedliwości społecznej — rozwiązuje.

Wydaje się więc rzeczą słuszną i w interesie ogólnego dobra konieczną, aby robotnik, czy chłop, mógł poznać i przyswoić sobie garść przepisów obowiązującego prawa, które są konieczne w wykonywanym zawodzie i w życiu codziennym.

W powyższym, zaledwie szkicowanym zarysie, uwydatnia się już jednak niezwykła rola, jaką znajomość prawa odegrać może w życiu jednostki i całego społeczeństwa. Jednostka uświadomiona co do swoich praw i obowiązków w zakresie wykonywanego przez siebie zawodu i życia codziennego, zachęcona oczywistymi korzyściami z nich płynącymi — niewątpliwie przeniesie te swoje zainteresowania zagadnieniami prawnymi na inne jeszcze dziedziny prawa, a rozszerzając coraz więcej swoje horyzonty myślowe, urobi typ nowego obywatela, świadomego nietylko swoich praw i obowiązków w zakresie codziennych swych potrzeb, ale co ważniejsze, świadomego obowiązków, jakie na niego nakłada państwo, którego powinien on być jednym z jego mocnych członków i filarów.

Dr. Ludwik Drapich

—oOo—

Reportaż Partyjny
O. K. R. P. P. S. Rakowice

Za pętlą tramwajową „2"-ki długa, prosta droga wystrzela na wschód, znacząc swój ślad zielenią wysokich drzew. Po obu jej stronach rozsiadły się Rakowice, cel mojej wyprawy. Na prawo rozległe łąki brzęczą metaliczną muzyką motorów — lotnisko.

— Nie wiecie, gdzie mieści się budynek partyjny P. P. S.? — pytam pierwszego z brzegu przechodnia.

— Jakżebym nie wiedział? Każde dziecko może was zaprowadzić. Zresztą idę tam właśnie.

Idziemy.

Niewielki piętrowy domek. Nad drzwiami tablica ze znakami partii. Z zewnątrz dolatują nas dźwięki melodii — ktoś gra na fortepianie. Wchodzę. Duża foremna sala, pomalowana w pasy biało-czerwone. Przy stolikach rozsiedli się towarzysze. Warcaby, szachy, karty. Dwie grupy dyskutują nad czymś zawzięcie.

— Tak, jest właśnie tow. Sawski, zastępca przewodniczącego i tow. Masłowski. Ściskamy sobie ręce. Momentalnie znajdujemy wspólny język.

— No, jak widzicie — mówi tow. Sawski — jakoś urządziliśmy się. — Po drugiej stronie znajduje się biuro i sekretariat. Sporo roboty nas to kosztowało — musieliśmy w całym lokalu przeprowadzić gruntowny remont.

— Naturalnie, wszystko ze składek. Składki, składki, składki. — Na odbudowę Wawelu — 1800 zł., na ro-dziny po więźniach politycznych 7.650 zł., na Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Robotniczych 1.000 zł.

— A sztandar — wyrywa się ktoś z otaczającej nas grupy.

— Prawda, sztandar. Przez twarze przesuwa się cień źle tajonej dumy. To pierwszy sztandar partyjny. Jest piękny. Kosztował nas 18.000 zł.

— A iluż was tu jest? — pytam ze zdumieniem.

— Stu trzydziestu? I nie mieliście żadnej pomocy z zewnątrz?

— Pomocy? — Ktoś wybucha śmiechem.

— Oto nasza jedyna pomoc — mówi tow. Sawski, wyciągając przed siebie dwie dłonie.

— To wszystko.

— A prócz tego ofiarowaliśmy centrali dwa aparaty do powielania i fortepian.

— Milczę, co można tu jeszcze powiedzieć.

— Drzwi otwierają się z impetem. Do świetlicy wchodzi tęgi mężczyzna z jowialną, otwartą twarzą.

— Czołem, chłopaki!

— Czołem, czołem!

— To nasz „Oberpodopieczny" — przedstawia mi go tow. Masłowski. — Kto? — Oberpodopieczny? — duszę w sobie pytanie.

Rozmowa, jak to często bywa, schodzi na tematy z czasu okupacji.

— Tu, w Rakowicach zorganizowaliśmy się dopiero podczas wojny. Przed 39-tym rokiem nie było nic. „Szkopy" też przetrzebili nas porządnie. Przeszło trzystu towarzyszy padło w tej walce.

— Zapada milczenie.

— Wróciło dotychczas dwóch — mówi ktoś zciszonym głosem.

— Ale, co było, to było. — odzywa się z ferworem nowoprzybyły, o dziwnym przezwisku. — My także zaleliśmy im sadła za skórę!

— A towarzysz jaką ma funkcję? — pytam gnębiony rozsadzającą mnie ciekawością.

— To nasz sołtys, tłumaczą mi inni. — Trzaskoś, jest członkiem zarządu. Sołtysem jest i teraz także. Rzadki wypadek — prawda? — pytają wesoło.

Sołtys Trzaskoś trzaska cały pogodnym beztroskim śmiechem.

— A jakżeście to przedtem mówili? Ober...?

Cała świetlica zanosi się od śmiechu — „Oberpodopieczny".

— To dlatego, że tak dzielnie opiekował się nami. Lewe kennkarty, lewe zameldowania, ochrona przed wywózką...

— Przez pięć i pół lat mieliśmy tu kilkudziesięciu, ukrywających się, partyzantów.

Tow. Trzaskoś jest wyraźnie zażenowany.

— Przez cały okres konspiracji „zadekowaliśmy" tutaj cztery aparaty radiowe — mówi, usiłując odwrócić uwagę od swej osoby.

— A te draki z partyzantami. Naprzykład Jan Słotko, obecnie kapitan Wojsk Polskich. Był 9 razy ranny!

Rozmowa powraca znów do aktualności.

— Zorganizowaliśmy 4 zabawy taneczne, kilka odczytów, mamy własne kółko dramatyczne...

Słońce za oknami opada nisko na łąki, zalewając świat czerwienią zachodu. Chciałoby się gadać bez końca.

— Już późno — mówię z niechęcią.

— Czekajcie, czekajcie — jeszcze coś jest do zobaczenia.

Tow. Sawski podchodzi do stojącej w rogu szafy. Jakieś manipulacje. Wreszcie dobywa coś, rozwija — sztandar!

Purpurowe zwoje materii opadają ciężko ku dołowi. Dwie dłonie w bratnim uścisku dzierżą stalowy młot. Na dole bogactwem złota błyszczą jak zaklęte w niewypowiedzianej tajemnicy litery — signum partii.

K. Mt.

Z życia Org. Młodzieży TUR w Krakowie

Zjazd Pow. Org. Młodzieży TUR.

W dniach 17 i 18 maja 1945 odbył się Zjazd Powiatowy Organizacji Młodzieży TUR.

Po zagajeniu i powitaniu delegatów i zaproszonych gości przez przew. tow. Kremera Jana (juniora), zebrani odśpiewali „Czerwony Sztandar". Potym nastąpiła część oficjalna, na początku której tow. Motyka Lucjan, sekretarz W. K. R. P. P. S. wygłosił dłuższy referat p. t. „Stosunek Partii do Młodzieży i odwrotnie".

Zkolei zabrał głos starosta powiatowy tow. Mikołajski, zapewniając młodzież, że w każdym wypadku stara się iść jej na rękę.

Następnie przemawiali: Przedstawiciel „Wici", ob. Skarżyński, dalej przewodniczący W. K. Organizacji Młodzieży TUR, tow. Rzeszot Stefan, referent propagandy tow. Grabarek. Zkolei tow. Fulde, po wygłoszeniu dłuższego referatu zapoczątkował część artystyczną, recytując wiersz Juliana Tuwima p. t. „Zośka wariatka", poczym zespół sekcji teatralnej Org. Młodz. TUR wykonał kilka deklamacji chóralnych, przeplatanych śpiewem tow. Artymiaka.

Na tym część oficjalna została zakończona.

Po wspólnej kolacji o g. 22 wznowiono obrady, na początek których nastąpiło powołanie prezydium przez tow. Kremera Jana. Delegaci poszczególnych kół składali sprawozdania w kolejności następującej:

1. Wola Duchacka, 2. Przedstawiciel Szkoły Górniczej, 3. Niepołomice, 4. Modlniczka, 5. Społem, 6. Opatkowice, 7. Krzesławice, 8. Olsza, 9. Czyżyny, 10. Bielany, 11. Tonie, 12. Skawina, 13. Płaszów, 14. Górka Narodowa, 15. Wieliczka, 16. Kobierzyn, 17. Z. Z. K., 18. Mogiła, 19. Bronowice, 20. Borek Fałęcki, 21. Podgórze, 22. Grzegórzki, 23. Gaj, 24. Libertów, 25. Śródmieście, 26. O. K. Org. Mł. TUR.

Po sprawozdaniach przystąpiono do wyboru Komitetu Okręgowego, do którego weszli: Przewodniczący O. K. Kremer Jan, zastępca Jerzy Bezdek, 2-gi zastępca Sikora Jan, sekretarz tow. Szlachta Edward, tow. Korneckі Jerzy, tow. Dryzdnal Krystyna, skarbnik tow. Stachnik Jan, zastępca Sinarowska, referent programowo-szkoleniowy tow. Pankiewicz Halina, referent organizacyjny Markiewicz Kazimierz, referent sportowy Skrypczuk Mar., zastępca Kopczyński, referent informacji i propagandy Kordes Zbigniew, referent kulturalno-oświatowy Artymiak Mieczysław. Członkowie zarządu O. K. tow. Maj Marian, tow. Boligłowa Władysław, tow. Strączek, tow. Weltschek, tow. Faszfałow, tow. Śmigla. Komisja rewizyjna tow. Malinowska, tow. Wojtasik, tow. Bronisz Bogumiła, tow. Waydowski.

Zebranie zostało zakończone jednominutowym milczeniem dla uczczenia pamięci założyciela Organizacji Młodzieży TUR, Ignacego Daszyńskiego, oraz wszystkich bojowników o wolność i socjalizm i odśpiewaniem hymnu młodzieżowego „Naprzeciw blaskom Jutrzni"

—oOo—

ODROCZENIE WOJEWÓDZKIEJ KONFERENCJI OKRĘGOWEJ KOMISJI ZW. ZAWODOWYCH

Zapowiedziana na dzień 26 i 27 maja Wojewódzka Konferencja Okr. Kom. Zw. Zawodowych odbędzie się w dniach 16 i 17 czerwca b. r.

Z warsztatu pracy prawodawcze,

Warsztat pracy prawodawczej czynny jest od zarania oswobodzenia kraju. Praca ta obejmuje coraz to szersze dziedziny życia. W pierwszym rzędzie chodziło prawodawcy o prawno-polityczną strukturę Państwa Demokratycznego. W rodzimych stosunkach, trudno było znaleźć pierwowzór, dlatego stworzenie tej struktury prawnej jest pracą twórczą i to doskonałą. Stanowią ją Rady Narodowe, ukonstytuowane prawnie na zasadach hierarchicznego podporządkowania rad niższego rzędu od uprawnienia rad rzędu wyższego. Najniższą komórkę stanowi Rada gminna, najwyższą Krajowa Rada Narodowa z Prezydentem na czele, obradująca i stanowiąca o najważniejszych zagadnieniach Państwa. Radom Narodowym przekazany też jest, zorganizowany na podstawie Dekretu samorząd terytorialny ze szczególnym uprzywilejowanym uprawnieniem miast Warszawy i Łodzi. (Zrównanie Krakowa pod względem tym z Warszawą i Łodzią byłoby wskazane).

Następnie przyszły ustawy socjalne, wydane w formie Dekretów. Poszczególnymi tymi Dekretami objęta została ustawa o Reformie rolnej, ustawa o komisjach mieszkaniowych i ustawa o utworzeniu Rad Zakładowych. Dekrety te realizują socjalizację prawa i ograniczające prawa jednostki na rzecz ogółu, stwarzają warunki rozwoju społeczeństwa, właściwe ustrojowi demokratycznemu. Dekret o komisjach mieszkaniowych, porucza komisjom mieszkaniowym, wyłonionym z samorządu miejskiego, uregulowanie sprawiedliwego przydziału mieszkań, dla usunięcia nędzy mieszkaniowej, wywołanej masowym przesiedleniem ludności, przymusowym wyzuciem jej z mieszkań w czasie okupacji oraz zniszczeniem miast i wsi.

Dekret mieszkaniowy, najsprawniej stosowany, potrafi jedynie złagodzić nędzę mieszkaniową. Zlikwiduje ją dopiero odbudowa i rekonstrukcja zniszczonych mieszkań i odpływ skupisk ludzkich ku ziemiom zachodnim. Ku temu celowi zdąża też Dekret, powołujący do życia Urząd repatriacyjny.

Dalsze Dekrety, a to Dekret o majątkach opuszczonych i porzuconych, oraz Dekret o zaopatrzeniu inwalidzkim, spełniają postulat sprawiedliwości społecznej, pierwszy przez przywrócenie powracającym posiadania, opuszczonych przez nich na skutek działań wojennych, majątków, drugi przez zrównanie inwalidów z walk podziemnych i partyzanckich, z innymi inwalidami wojennymi.

Cel ochrony ustroju demokratycznego, oraz cel ochrony społeczeństwa spełniają Dekrety o ochronie Państwa, Dekret o zwalczaniu lichwy i spekulacji (którego stosowanie niestety prawie - że się nie ujawnia), oraz Dekrety o wyeliminowaniu zbrodniczych elementów ze społeczności polskiej.

Na warsztacie są dekrety o nowym prawie spadkowym i nowym prawie małżeńskim, oparte o pojęcia etyczne, ekonomiczne i społeczne, właściwe ustrojowi demokratycznemu Państwa. n.

Zawiadomienie o Zjeździe Wojew.

W DNIACH 31 MAJA ORAZ 1 CZERWCA 1945 ODBĘDZIE SIĘ W SALI DOMU GÓRNIKÓW, ALEJA KRASICKIEGO 16, ZJAZD WOJEWÓDZKI ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO.

OTWARCIE ZJAZDU NASTĄPI DNIA 31 MAJA O GODZ. 10 RANO.

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACYJ

Unieważnia się legitymacje WKR PPS, wystawione w Krakowie na nazwiska: Szczypczyk Stefania, Nr 3546, oraz Winkler Konrad, Nr 203. M—01894

Redaguje Komitet. — Wydawca WKR., PPS. w Krakowie. — Odbito czcionkami Państw. Zakładów Graficznych. Kraków, Orzeszkowej 7.